

GAZETA PARAFII ŚW. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA W MIERZESZYNIE

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 2 (319) Mierzeszyn, 19 stycznia 2019 r. ISSN 2082-0089 Rok 10

*Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.*

**ŚP. PAWEŁ ADAMOWICZ**  
2 listopada 1965 - 14 stycznia 2019



**PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA**  
26 października 1998 - 14 stycznia 2019





**PAWEŁ BOGDAN ADAMOWICZ** urodził się 2 listopada 1965 roku w Gdańsku.

W latach 1972-1980 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 50 imienia Emilii Plater w Gdańsku, a potem w latach 1980-1984 do I Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika w Gdańsku. W liceum zaangażował się w konspirację solidarnościową; był kolporterem prasy i wydawnictw podziemnych oraz współtwórcą podziemnego pisma uczniów I Liceum „*Jedynka*”. W latach 1984-1989 odbył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

W roku 1988 był przewodniczącym komitetu strajkowego w czasie solidarnościowego strajku okupacyjnego na Uniwersytecie Gdańskim.

W latach 1985-1990 pracował dorywczo w Stoczni Gdańskiej, Stoczni Remontowej i Północnej, a w latach 1987-1990 zatrudnił się jako stróż nocny w Gdańskim Towarzystwie Naukowym. W 1989 rozpoczął pracę jako asystent na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1990-1993 pełnił funkcję prorektora UG do spraw studenckich. W latach 1993- 1996 odbył aplikację radcowską.

W 1990 został wybrany na radnego Gdańska z ramienia Komitetu Obywatelskiego. W kolejnej kadencji 1994-1998 pełnił funkcję przewodniczącego rady miasta. W 1998 roku po raz trzeci został radnym i objął funkcję prezydenta Gdańska. Działał wówczas w Partii Konserwatywnej, Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym, AWS. W roku 2001 był jednym z założycieli regionalnych struktur Platformy Obywatelskiej. W roku 2002, w wyborach bezpośrednich, został wybrany na drugą kadencję prezydencką; zwyciężył następnie w wyborach 2006, 2010, 2014 i 2018 roku.

W latach 1990-1994 był delegatem Gdańska do Sejmiku Samorządowego, a w latach 1990-1991 wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Gdańskiego.

W roku 2011 zainicjował powołanie Stowarzyszenia Gdański Obszar Metropolitalny. W tym samym roku został członkiem zgromadzenia przedstawicieli samorządów regionalnych i lokalnych Unii Europejskiej - Komitetu Regionów w Brukseli.

W latach 1987-89 zaangażowany w tworzenie Klubu Myśli Politycznej „*Dziękania*”, Klubu Politycznego imienia Lecha Bądkowskiego, Stowarzyszenia „*Kongres Liberalów*”; współorganizator I i II Zjazdu Kongresu Liberalów. Jest członkiem Rady Nadzorczej Morskiego Portu Gdańsk, Przewodniczącym Rady Nadzorczej GPEC, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Ruchu Kultury Niepodległej, od 1998 roku wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, honorowym dawcą krwi.

Opublikował: książkę „*Gdańsk jako wyzwanie*”, Gdańsk 2008; wiele artykułów o tematyce samorządowej, regionalnej i metropolitalnej; jest współautorem „*Solidarności i opozycji antykomunistycznej w Polsce*”, Gdańsk 1995; „*Zespołu metropolitalnego: zarysu koncepcji*”, Gdańsk 1993; prowadził blog: [www.adamowicz.pl](http://www.adamowicz.pl)

Odnaczony między innymi: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem „*Pro Ecclesia et Pontifice*”, Srebrnym Medalem Gloria Artis, Medalem „*Pro Memoria*”; wyróżniony estońskim Orderem Krzyża Ziemi Maryjnej, hiszpańską Gwiazdą za Zasługi Cywilne, litewską Statuą św. Krzysztofa, Różą Franciszki Cegielskiej, Honorową Odznaką za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego; kawaler Legii Honorowej.

Jest drugim synem Ryszarda i Teresy (z domu Stuńdzia) Adamowiczów. Oboje rodzice są ekonomistami. Jego bratem jest Piotr Adamowicz, historyk i dziennikarz. Żonaty z Magdaleną z domu Abramską. Ojciec dwóch córek: Antoniny (ur. 2003) i Teresy (ur. 2010).

Prezydent Miasta Gdańska Paweł Adamowicz zmarł w poniedziałek, 14 stycznia 2019 roku, na skutek zamachu na jego życie.

Źródło: Urząd Miasta Gdańska





*List Jego Eksceleencji Ks. Arcybiskupa WOJCIECHA POLAKA Metropolity Gnieźnieńskiego Prymasa Polski do Jego Eksceleencji Ks. Arcybiskupa SŁAWOJA LESZKA GŁÓDZIA Metropolity Gdańskiego po śmierci śp. PAWŁA ADAMOWICZA Prezydenta Miasta Gdańska.*

**Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie**

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o tragicznej śmierci śp. Pawła Adamowicza, Prezydenta Miasta Gdańska. Ze względu na pobyt w Panamie i udział w odbywających się tam Światowych Dniach Młodzieży nie mogę osobiście przekazać słów kondolencji. Pragnę tą drogą przesłać wyrazy szczerego współczucia i duchowej jedności, prosząc o ich przekazanie Szanownej Małżonce, Dzieciom i Bliskim śp. Pana Prezydenta, a także wszystkim uczestnikom liturgii pogrzebowej oraz całej społeczności miasta Gdańska.

Modlitwą i myślą staję przy trumnie śp. Pana Prezydenta Pawła Adamowicza, aby dziękować Bogu za wszelkie dobro, jakie przez Jego ręce i serce stało się udziałem wielu osób. Działo się tak w przeszłości, gdy podejmował działalność opozycyjną w czasach PRL, poprzez troskę o uchodźców i emigrantów, którą wyrażał jako Prezydent Gdańska, aż po udział w tragicznym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, podczas którego dziękował za okazywane dobro, szczodrość i solidarność.

Niech Zmartwychwstały Chrystus, którego odnalazł i wyznawał w Kościele jako Drogę, Prawdę i Życie, w swoim miłosierdziu obdarzy Go łaską pokoju i życia wiecznego. Trwając we wspólnej modlitwie sięgamy myślą poza widzialny grób, by spotykać Zmartwychwstałego Pana, który w tych trudnych chwilach pożegnania przychodzi do nas z ujmującym pozdrowieniem: Pokój wam. Tego daru, którego wytrwałym orędownikiem był śp. Paweł Adamowicz, dzisiaj szczególnie potrzebujemy.

Chrystusa – Zwycięzcę śmierci prosimy gorąco w intencji zmarłego Pana Prezydenta: Promienny Chryste, Boski Zbawicielu, jedyne światło, które nie zna zmięczenia, bądź dla tej duszy wiecznym odpocznieniem, pozwól oglądać chwały Twej majestat.

Dla wszystkich, których ta śmierć w sposób szczególny napełniła smutkiem i żalobą, upraszam ukojenie w bólu, łaskę chrześcijańskiej nadziei i Boże błogosławieństwo.

Z Chrystusowym pozdrowieniem,

**Ks. Arcybiskup WOJCIECH POLAK**  
Prymas Polski



**Z głębokim bólem zawiadamiam, że dnia 14 stycznia 2019 roku  
zmarł w wyniku zamachu na życie**

**śp. PAWEŁ BOGDAN ADAMOWICZ**  
**PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA**

ur. 2 listopada 1965 roku w Gdańsku

**Uroczystości pogrzebowe odbyły się 18 i 19 stycznia 2019 roku  
w Konkatedralnej Bazylice Mariackiej w Gdańsku.**

**Tam też złożono Jego prochy.**

**Msza święta za śp. Prezydenta Gdańska odbędzie się także  
w niedzielę, 3 lutego 2019 roku o godz. 11.00 w kościele  
Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie.**

**WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ MU DAĆ PANIE, A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECHAJ MU ŚWIECI**

*ks. Andrzej Sowiński*





*Kazanie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO podczas Mszy świętej żałobnej za śp. PAWŁA ADAMOWICZA Prezydenta Gdańska. Konkatedralna Bazylika Mariacka w Gdańsku, 18 stycznia 2019 roku*

## **PANIE CHROŃ NAS OD NIENAWIŚCI**

*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. (Rz 12, 1-2, 14-21)*

Księżę Arcybiskupie Metropolito, prezbiterium na czele z proboszczem bazyliki Mariackiej, osoby życia konsekrowanego, droga rodziny śp. prezydenta Pawła Adamowicza z małżonką, dziećmi, rodzicami i bratem, współpracownicy zmarłego prezydenta, drodzy licznie tu zgromadzeni goście wedle godności i urzędów, siostry i bracia w Chrystusie.

Od dnia śmierci śp. Pawła Adamowicza prezydenta naszego miasta trwamy na modlitwie za Niego – a teraz i przy Nim, gdy jest obecny wśród nas w swoich doczesnych szczątkach.

Odkrywając wartość chrześcijańskiego przeżywania misterium mortis – ofiarujemy Mu i sobie nawzajem – modlitwę i medytację, do której skłania także ogłoszona żałoba.

Jak w każdej żałobnej modlitwie Kościoła, zanosimy do Stwórcy modlitwę dziękczynienia za każde dobro, które zmarły spełnił na ziemi. Stajemy przed Bogiem – niejako razem ze zmarłym, by także prosić o miłosierdzie dla Niego i dla nas. A pełni chrześcijańskiej solidarnej miłości stajemy obok Jego najbliższych, by być dla nich źródłem otuchy i wypraszać im ufnej nadzieję. Modlimy się także za siebie nawzajem. Zwłaszcza, w takich okolicznościach Jego odejścia do wieczności, modlimy się: „*Panie chroń nas od nienawiści*”, chęci odwetu, o mądrość i siłę ducha, z którą niejednokrotnie ludzie wychodzili z tak trudnych doświadczeń.

### **1. Wiara w ciała zmartwychwstanie**

Wpierw jednak odkrywamy potęgę wiary w zmartwychwstanie. Wyznawana w chrześcijańskim Credo wiara w ciała zmartwychwstanie kształtowała naszą wiekową tradycję i szacunek do każdego zmarłego, którego ze czcią żegnamy – i dzisiaj staje się także dla nas źródłem duchowej mocy, i wyznacznikiem naszych modlitw, w których zmarłego Pawła Adamowicza polecamy miłosiernemu Bogu, Bogu który wskrzesił z martwych Jezusa Chrystusa, a kiedyś i nas „*pochwyci za rękę i wprowadzi do domu wiecznego trwania*”, jak głosi hymn modlitwy brewiarzowej kończącej każdy dzień. [KEP, Przemysł, 14-16 października 2011 r.]

### **2. Przychodzimy, by podziękować za dobro, które spełnił**

Mimo, że śmierć napełnia bólem, to jednak pozwala nam jeszcze bardziej odkryć człowieka, który odchodzi. I tak wiara skłania nas do dziękczynienia wobec Stwórcy za dar Jego życia. Przychodzimy więc: rodzina, przyjaciele, gdańszczanie, by podziękować za dobro, które śp. prezydent Paweł Adamowicz spełnił na ziemi, pełni ufności, że idzie ono w ślad za Nim przed tron Boży.

Najbliższa współpracowniczka zmarłego prezydenta, w poniedziałkowy wieczór, gdy rozpoczynaliśmy nasze modlitwy, nawiązała do tradycji pustej nocy. Ten kaszubski zwyczaj nakazuje modlitwę i rozpamiętywanie życia zmarłego. Wiele w te dni powiedziano o nim, o tym, co wypełniło jego życie. Wszystko to spletały modlitwą.

Zmarły Prezydent wypełnił intensywnie przestrzeń naszego miasta swoją nieprzeciętną aktywnością – zwłaszcza jako jego władarz.

Angażował się w różne obszary życia.

Jak wielu gdańszczan, kochał tę Bazylikę Mariacką, w której spocznie. Zostawił w niej sporą część swego zaangażowania, podobnie w archikatedrze oliwskiej i w niejednej nowopowstałej parafii Gdańska, widząc potrzebę ich tworzenia dla ludzi, którzy osiedlali się w nowych dzielnicach.

Niejednokrotnie zbiegały się nasze drogi, gdy przeżywaliliśmy różne wydarzenia radosne i smutne: akcje charytatywne, koncerty – były także podobne do tego, gdy odprowadzaliśmy na miejsce ziemskiego spoczynku mieszkańców Gdańska. Byliśmy rówieśnikami, z tą różnicą, że w dniu, w którym On odszedł do wieczności, ja obchodziłem swoje kolejne urodziny!

Jakaś kwintesencją jego życia stały się słowa, którymi zakończył swoje życie: „Gdańsk jest szczodry, Gdańsk dzieli się dobrem. Gdańsk chce być miastem solidarności (...). To jest cudowny czas dzielenia się dobrem” i wymowne tłumy Gdańszczan przybywających na ostatnie pożegnanie, dotykających dłonią trumny i żegnający się przy tym.

### **3. Wołamy także o miłosierdzie Boże**

Naszej Modlitwie za zmarłych towarzyszy także świadomość ludzkich słabości. Przed Najświętszym Bogiem nikt nie jest bez winy. Dlatego sprawujemy w intencji naszego zmarłego brata Ofiarę Eucharystyczną i prosimy miłosiernego Boga, aby go oczyścił od wszelkiej winy i dopuścił do społeczności Świętych.

Jednak poprzez okoliczności tej śmierci, jeszcze bardziej odkrywamy inny wymiar Bożego miłosierdzia, gdy dała o sobie znać wpisana w ludzką historię tajemnica zła, miserium iniquitatis – tajemnica ludzkiej nieprawości.



W tak bolesnych okolicznościach, często pojawia się pokusa nienawiści, czy chęć odwetu. Ale nie jest nieuchronne uleganie jej! Na tym polega wielkość człowieka odkrywającego ogrom Bożego miłosierdzia, który go pragnie, ale też sam go doświadczając, potrafi dzielić się nim z innymi – potrafi tę pokusę od siebie odsunąć.

Pewien ekspert zaproszony do telewizyjnego studia komentując tę śmierć powiedział: „nie mam nadziei, że się coś zmieni!” Pewnie wyraził bardziej stan swego umysłu i ducha niż możliwy scenariusz! Historia bowiem pokazuje że nawet z największych dramatów człowiek potrafi wyprowadzić dobro, i pokazuje historia, że nawet małe kłopoty doprowadzały człowieka do upadku. Dlaczego? Bo nic nie dzieje się bez przyczyny – także zwycięstwa i upadki. Już w samo pojęcie zwycięstwa wpisana jest wygrana, nad nieszczęściem, nad złem.

Przyszliśmy więc tu na modlitwę, bo tu jest nadzieja. Nadzieja na miłosierdzie wobec zmarłych i wobec nas żyjących, nadzieja na przewyciężenie zła. W tej modlitwie przychodzi nam z pomocą św. Paweł, który z Bożą mądrością zachęca: „zło dobrem zwyciężaj!”

Z kolei w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie dlaczego do tego doszło przychodzi nam z pomocą św. Jan Paweł II: „Od zarania dziejów ludzkość przeżywała tragiczne doświadczenie zła i starała się zrozumieć jego korzenie oraz wyjaśnić jego przyczyny. Zło nie jest anonimową siłą, działającą w świecie za sprawą deterministycznych, bezosobowych mechanizmów. Zło jest możliwe wskutek ludzkiej wolności. Zło ma zawsze czyjąś twarz i czyjeś imię. Pismo Święte uczy, że na początku dziejów Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu, a Kain zabił swego brata Abla (por. Rdz 3-4). Były to pierwsze błędne wybory, po których na przestrzeni wieków nastąpiły niezliczone dalsze. [...] W ostatecznym rozrachunku zło jest tragicznym uchybieniem wobec wymogów miłości.

[...] Logika miłości chrześcijańskiej, pokazuje, że jedynym sposobem, na wyjście z błędnego koła odpłacania złem za zło, jest zasada: ‘Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj’ (Rz 12, 21). Zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym. Logika chrześcijańska prowadzi nas od miłości do nadziei. Chrześcijanie, ludzie dobrej woli, nadziei tej nie powinni ukrywać, lecz dawać jej wyraz swym postępowaniem” [Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2005 r.].

## ZAKOŃCZENIE

Wzorem starej gdańskiej tradycji śp. Prezydent

Paweł Adamowicz spocznie – jak wielu gdańskich burmistrzów i rajców – w Bazylice Mariackiej, nieopodal Sali Rajców. Razem ze spoczywającym tu śp. Marszałkiem Maciejem Płażyńskim. Będą przypominać o skomplikowanych losach wymarzonej polskiej wolności.

Wracając do tej tradycji złożymy tu szczątki Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w nadziei, że dobre czyny i nasza modlitwa pójda w ślad za nim, a dla nas będą źródłem mądrości i dobra! Śmierć bowiem uświadamia nam, że nie można modlić się o niebo dla zmarłego samemu go nie pragnąc.

*Wszchemogący Boże, wysłuchaj nasze modlitwy, które zanosimy z wiarą w Twojego Syna zmartwychwstałego, i umocnij naszą nadzieję, że wszyscy zmartwychwstanjemy. Amen.*

**Ks. Biskup ZBIGNIEW ZIELIŃSKI**

Gdańsk, 18 stycznia 2019 roku





Kazanie Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa SŁAWOJA LESZKA GLÓDZIA Metropolity Gdańskiego podczas Mszy świętej pogrzebowej za śp. PAWŁA ADAMOWICZA Prezydenta Gdańska. Konkatedralna Bazylika Mariacka w Gdańsku, 19 stycznia 2019 roku

## TO JEST SWOISTA STATUA WOLNOŚCI DLA GDAŃSKA



*Ja jestem światłością świata,  
kto idzie za Mną, będzie miał światło życia  
(J 8, 12b)*

Pograżona w bólu i żalobie Rodzino śp. Pana Prezydenta!

Pani Magdaleno – umiłowana małżonko, ukochane córki Antonino i Tereso, Czcigodni Rodzice, Panie Piotrze, Bracie Zmarłego!

Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Panowie Prezydenci sprawujący ten najgodniejszy urząd w ubiegłych latach!

Panie Premierze i członkowie Rządu Rzeczypospolitej!

Bracia w biskupstwie z ks. arcybiskupem Stanisławem Gądeckim, Metropolitą Poznańskim, Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski i bracia kapłani!

**Panie Wojewodo Gdański!**

**Przedstawiciele Parlamentu Rzeczypospolitej, Parlamentu Europejskiego, Samorządowcy z całej Polski i zagranicą!**

**Przedstawiciele uczelni, służb mundurowych, różnych struktur życia narodu!**

**Szacowne poczty sztandarowe!**

**Mieszkańcy Gdańska, którzy przyszlście, aby pożegnać swego Prezydenta, którego Bóg w śmierci powołał do siebie!**

**Bracia i Siostry jednoczący się z naszą modlitewną wspólnotą dzięki stacjom telewizyjnym i radiowym!**

**Umiłowani!**

Jesteśmy tu dziś, w Bazylice Mariackiej, sławnej gdańskiej świątyni wzniesionej przed wiekami na chwałę Maryi Wniebowziętej, aby otoczyć modlitwą pożegnania naszego brata w wierze, śp. Pawła Adamowicza, Prezydenta Miasta Gdańska. Oddać mu ostatnią posługę: braterstwa, szacunku i uznania. Wyrazić naszą solidarność z Rodziną Pana Prezydenta rażoną gromem nieszczęścia. Zaświadczyć o jedności naszych serc w obliczu tragedii, której ofiarą padł śp. Paweł Adamowicz. W naszej modlitewnej solidarności z Rodziną śp. Prezydenta Gdańska uczestniczy Ojciec Święty Franciszek. Za pośrednictwem księdza Kardynała Konrada Krajewskiego, Jałmużnika Papieskiego, przesłał różańce – znak swej pamięci i jedności – które teraz przekażę Najbliższym Pana Prezydenta Miasta Gdańska z zapewnieniem, iż przytula Ich do serca i modli się za Nich.

Ale nade wszystko jesteśmy po to, aby nagle przerwane życie Pana Prezydenta włączyć w Paschalne Misterium Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Potwierdzić i wypowiedzieć pewność naszej katolickiej wiary, że śmierć nie oddziela nas wzajem od siebie, że pozostajemy nadal w głębokiej łączności z tym, którego żegnamy na drogę wieczności. On przecież nas tylko na tej drodze wyprzedził – nagle i niespodziewanie. Wszyscy tą drogą zdamy. Wszyscy kiedyś razem będziemy w Chrystusie.

Otwórzmy nasze serca i umysły na ten głos eschatologicznej nadziei. Mocno zabrzmiał on w pierwszym czytaniu z Apokalipsy świętego Jana: „*Oto czynię wszystko nowe... I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły*” (Ap 21,4).

### **I w życiu i w śmierci należymy do Pana**

My jeszcze jesteśmy pośród owych „*pierwszych rzeczy*”, które stanowią ośnowę naszego doczesnego życia. Naszych dokonań, radości, porażek, pragnień, marzeń. Szedł drogą swego doczesnego dynamicznego, twórczego,





wybiegającego ku przyszłości życia śp. Paweł Adamowicz. Niedawny zwycięzca w kolejnych wyborach na fotel prezydenta miasta Gdańska. Wychylony ku przyszłości, ku planom, projektom, marzeniom, które były przed nim, z którymi miał się zmierzyć.

21 grudnia usłyszałem po raz ostatni Jego mocny głos. Dzwonił z dalekiego Los Angeles. Składał bożonarodzeniowe i noworoczne życzenia. Dzielił się radością, że córka się tam uczy, cieszył się, że te dni odpoczynku spędzi razem z Rodziną. Cieszył się ze słońca, którego nam zabrakło. Prosiłem, by je przywiózł.

13 stycznia miała miejsce porażająca zbrodnia. Wstrząsnęła milionami polskich serc. Byłem tamtej nocy na OJOMI-e. Widziałem Pana Prezydenta. Nieprzytomnego, otoczonego gronem lekarzy walczących o rozdmuchanie płomienia jego życia. Modliliśmy się o cud, świadomi, jak tragiczny jest jego stan.

Pan ludzkich losów rozrządził inaczej. Nie wysłuchał naszych modlitw. Przy szpitalnym łóżku Prezydenta Gdańska stanął Anioł Śmierci. Otworzył przed nim bramy wieczności. Przeprowadził na drugą stronę życia. Ku Chrystusowi, którego Paweł Adamowicz stanowił – tak jak każdy chrześcijanin – własność. W liturgii dzisiejszego dnia mówi nam o tym św. Paweł Apostoł: „*Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie; jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana*”. I w życiu i w śmierci należymy do Pana.

Zarówno świętej pamięci Paweł Adamowicz, jak i każdy z nas tu zgromadzonych przez otrzymany chrzest – jak poucza święty Paweł – został zanurzony w śmierć Chrystusa, aby razem z Nim zostać pogrzebanymi i razem z Nim powstać z martwych (por. Rz 6,3-4). Przyoblec się w Chrystusa (Ga 3, 27). Stać się Jego własnością. Uczynić Go centrum swej egzystencji. Fundamentem duchowej tożsamości. Źródłem duchowej siły i godności. „*Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga*” (1 Kor 3, 22-23) – to Pawłowe słowa z 1 Listu do Koryntian.

### **Swoista statua wolności**

Umiłowani!

W kaplicy ostrobramskiej Matki Miłosierdzia, na pomniku upamiętniającym ofiary tragedii smoleńskiej, widnieją słowa: *Media vita in morte sumus* – W pośrodku życia w śmierci jesteśmy. Zacerpnięte z Mszału Rzymskiego. Wielu z tych, którzy tamtego dnia lecieli do Katynia, aby na grobach zamordowanych polskich oficerów złożyć wieniec pamięci Ojczyzny było ludźmi, do których nagle śmierć przyszła in media vita – w połowie życia.

Przyszła w połowie życia także do śp. Pawła Adamowicza. Ofiary zbrodniczego, okrutnego, niepojętego w swej scenerii zamachu. „*Gdańsk jest*

*szczodry, Gdańsk dzieli się dobrem, Gdańsk chce być miastem solidarności*”. Tak mówił Prezydent chwilę przed tragicznym zamachem podczas końcowego finału dorocznej kwesty Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Odczytujemy te słowa jako swoisty testament. Wyznanie i deklarację miłości, uznania, szacunku, zachwytu dla Gdańska. Był jego prezydentem 20 lat.

Powraca telewizyjny obraz Prezydenta Pawła z wzniesioną ku górze ręką. „*To jest swoista statua wolności dla Gdańska, ale nie tylko*”. Takie słowa wpisałem w Księdze Kondolencyjnej. W ręce trzymał światełko skierowane ku niebu. Ku światłości wiekuiestej, gdzie mieszka Bóg „*bogaty w miłosierdzie*” (Ef 2,4). Jakby sygnał, jakby oznajmienie – nieświadomione wtedy – że niebawem i on będzie zmierzał ku Temu, który „*zna wszystko*” (1 J, 20).

Należał do pokolenia, które na drodze swych młodzieńczych lat odczuło tchnienie wichru Solidarności. Weszło w jego nurt – wtedy prześladowanej, zepchniętej do podziemia – kiedy nastał czas uniwersyteckich studiów. Pokolenie ogarnięte pragnieniem wolności i w służbie wolności. Student Paweł Adamowicz. Wydawca i drukarz podziemnego studenckiego pisma. Jeden z tysięcy tych, którzy pamiętnego 12 czerwca 1987 roku, na gdańskiej Zaspie słuchali słów św. Jana Pawła, który mówił wtedy, za tych, którzy wtedy mówić nie mogli – za ludzi „*Solidarności*”. Witaj Ojciec święty Gdańsk: „*Miasto ludzi morza, miasto ludzi pracy, wielkiej pracy (...) miasto i środowisko, w którym zrodziła się na nowo potrzeba odnowy człowieka przez pracę. Wyzwolenie człowieka przez pracę*”.

Po 1989 roku włączył się w życie społeczne, polityczne, a przede wszystkim samorządowe. Takim go znaleźcie od lat i takim ja go znalazłem od 2008 roku. Lider gdańskich samorządowców. Od 1998 roku prezydent Gdańska. Zwycięzca podczas kolejnych wyborów. Ofiarował tej służbie rodzinnemu miastu swoje serce, zapał, kompetencje, wrażliwość, inteligencję, także twórczą wyobraźnię. Patriota Gdańska. Jakże wiele zrobił, aby nasze miasto wyrastało nad poziomy. Piękniało. Nasycalo się różnymi inwestycjami w służbie gdańskiej pamięci, edukacji, sztuce, zdrowia, życia społecznego, użyteczności publicznej. Aby promieniowało przedsięwzięciami artystycznymi, kulturalnymi. Przyciągało ku sobie, szczególnie latem, innych. Było gościnne, atrakcyjne. Wielkie i dumne. Świadome swej ważnej roli w historii współczesności ojczyzny i chrześcijańskiej Europy.

### **Był człowiekiem wiary**

Kościół katolicki w Gdańsku doznał od niego wiele pomocy. Wspomagał remonty historycznych zabytkowych gdańskich świątyń. Konserwację licznych zabytków sztuki sakralnej. Wiele



działań Kościoła, szczególnie tych o wymiarze społecznym, mogło liczyć na wsparcie ze strony Prezydenta Gdańska.

Dziękuję za nie w godzinie pożegnania, Panie Prezydencie. Dziękuję za Pana obecność na wielu kościelnych uroczystościach, zawsze z łańcuchem prezydenckim na piersiach. Dziękuję za świadectwo wspólnoty wóldarza miasta z Kościołem katolickim, który towarzyszy gdańskiej wspólnocie od godzin jego początku. Od misji św. Wojciecha, który u schyłku X wieku do słowiańskiego Gdańska przyniósł światło Ewangelii i sakrament chrztu, który wiązał drogę gdańskich pokoleń z Chrystusem.

Śp. Prezydent był człowiekiem wiary, praktykującym katolikiem. Nie wstydził się swojej wiary. Często żartobliwie podkreślał, że gdy jest w Brukseli i siada z posłami to rozpoczyna posilek od znaku krzyża. Był związany mocnymi więzami przyjaźni z mym poprzednikiem, śp. arcybiskupem Tadeuszem Gocłowskim. Uważał go za swego duchowego ojca, korzystał wiele z jego doświadczenia i rozeznania zagadnień społecznych i politycznych.

Niebawem minie jedenaście lat od naszego poznania w dniu mego ingresu do archikatedry w Gdańsku – Oliwie. Jakże wiele przez te lata było naszych spotkań, rozmów. Także znaków pamięci i szacunku. Wspomnę jeden. Odwiedził mnie w warszawskim szpitalu w czasie mej ciężkiej choroby.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Śp. Pan Prezydent Paweł Adamowicz stanął już w prawdzie swego tragicznie przerwane życie przed Bożym Majestatem. Przed Bogiem żywych i umarłych. Sprawiedliwym, wiernym i miłosiernym. Zda mu sprawę z wóldarstwa swego. Zaniesie naręcze swoich dobrych czynów w służbie rodziny, bliźnich, wspólnoty Gdańska, której tyle lat przewodził. Otrzyma za nie wieczną zapłatę stosownie do swych czynów i wiary.

W jego ostatniej drodze niechaj towarzyszy Panu Prezydentowi nasza modlitwa kierowana ku Matce Miłosierdzia. Rozdawczyni łask. Przewodnicze na drogach wieczności. Tak wiele było modlitwy w ostatnich dniach. Niech dalej trwają i nie ustają. Niech będą świadectwem naszych serc pozostających w harmonii z Bożym miłosierdziem. To miłość do Matki Miłosierdzia, tej z Ostrej Bramy, posiadał od swoich Rodziców przybyłych do Gdańska z ziemi wileńskiej.

Umiłowani!

Bogaty plon życia naszego brata Pawła – ludzką miarą oceniany – i jego oddana służba gdańskiej wspólnocie na stanowisku jej Prezydenta, stały u źródeł mej decyzji o złożeniu jego prochów w tej szacownej świątyni, nazywanej Koroną Miasta Gdańska.

Przez wieki składano w niej na wieczne

odpocznienie zasłużonych gdańszczyzan, patrycjuszów, burmistrzów. Pierwsi z nich, Konrad Leczkow i Albert Hecht, zostali w jej murach pochowani w XIV wieku. Przed niespełną dziesięć laty w kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia, złożyliśmy podniesione ze smoleńskiego pobożowiska doczesne szczątki Macieja Płażyńskiego, marszałka Sejmu, współtwórcę polskiej i gdańskiej wolności, ofiarę tragedii smoleńskiej. To był pierwszy powrót do dawnej tradycji. Do zainicjowania panteonu osób, które dobrze zasłużyły się Gdańskowi i Ojczyźnie. Prezydent Adamowicz będzie drugim, którego prochy w tych dostojnych murach oczekiwać będą na dzień chwały w którym „Bóg nasz przybędzie” (Ps 50, 3), Chrystus „przyjdzie w swej chwale i wszyscy antołowicie z nim” (Mt 25, 31 – 32).

### **Potrzeba nam „budowniczych pokoju” i braterstwa**

Umiłowani!

Śmierć brata naszego Pawła, którego dziś chrześcijańskim pogrzebem żegnamy, wstrząsnęła wspólnotą naszego narodu. Zda się ku naszemu miastu, ku ojczyźnie, nadbiegło dramatyczne pytanie Boga z Księgi Rodzaju, skierowane ku Kainowi, zabójcy brata swego, Abla: Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośna woła ku Mnie z ziemi.

Dla wielu to, co się wydarzyło w niedzielny wieczór na Węglowym Targu, zostało odebrane jako potężny, gwałtowny, niemilkący dzwon na trwogę. Wezwanie do rachunku sumienia. Do koniecznej przemiany stylu naszego życia politycznego, wspólnotowego, społecznego, medialnego. Do definitywnego wyrugowania z polskiej polityki, więcej, z przestrzeni życia społecznego języka pogardy, poniżania, deprecjonowania, obdzierania ze czci i godności naszych braci, bliskich, czasem niedawnych przyjaciół. Wypływa ten język z serc, w których wygasł płomień miłości do ojczyzny, do polskiej wspólnoty. Wyrasta z niekontrolowanej miarą sumienia pychy, która jest nieodrodnym dzieckiem pogardy. Tak być nie może! Dostyc! Basta! Stop!

To pycha buduje mury osobności. Wzywa do ich obrony. Niezdolna do autorefleksji, do dostrzeżenia w swych sercach braku miłości, imperatywu pokoju, szacunku dla racji i poglądów innych, podważania tego, co jest rezultatem demokratycznych zasad. Trzeba nam braterstwa serc, dłoni otwartych, a nie zaciśniętych pięści.

Dźwięk tego dzwonu wzywa nas do odbudowy polskiej wspólnoty wedle miary miłości, zaufania, szacunku. Do definitywnego zakończenia recydywy swoistej walki klas. W nowym przebraniu i propagandowym instrumentarium. Pamiętanej dobrze przez starsze pokolenie. Przynosiła oplakane owoce społecznych krzywd, konfliktów,







destabilizację polskiej wspólnoty. To dotyczy także wyplukiwania z przestrzeni publicznej roli Kościoła, jego zadań i posłannictwa.

Tak, drodzy bracia i siostry, trzeba nam powrotu do hierarchii trwałych, sprawdzonych wartości, budowanych na fundamencie Rodziny, szkoły, Kościoła. Powrotu niezbędnego, koniecznego niczym koło ratunkowe wrzucone na wzburzoną głębinę polskiej wspólnoty. Tych wartości dzięki którym Polska trwa. Z których wyrosła przed stu laty jej utracona niepodległość. Odebrana przez sąsiadów w sytuacji wewnętrznej słabości i głębokich podziałów. Powrotu wartości, które w polskie pokiereszowane opresją komunistycznej ideologii życie, wniosła Solidarność.

A „Solidarność – to znaczy jeden i drugi (...) A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim”. Tak mówił, tu, w Gdańsku, na Zaspie, św. Jan Paweł II. Wielu zapomniało o tym doszczętnie. A to zadanie niespełnione, jesteśmy za to odpowiedzialni. Trzeba je podjąć.

Ojciec Święty Franciszek w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju, przypomina, że „przekazanie pokoju znajduje się w centrum misji uczniów Chrystusa”, a „polityka jeśli jest realizowana z podstawowym poszanowaniem dla życia, wolności i godności ludzi, może naprawdę stać się wzniosłą formą miłości”. Tej formy miłości potrzebuje Polska – jak „łania pragnie wody ze strumieni”.

Nasza ojczyzna potrzebuje takiego kształtu polityki polskiej. Takiego – motywowanego miłością, szacunkiem – kształtu polskiej wspólnoty narodowej. Mówię o tym, wobec was, bracia i siostry, którzy jesteście dziećmi Narodu i Kościoła. Wobec nas wszystkich, którzy mamy obowiązek współtworzyć Polskę zgodną, sprawiedliwą, miłującą, solidarną.

Dzisiaj – odwołuję się jeszcze raz do słów Ojca Świętego Franciszka – „bardziej niż kiedykolwiek, nasze społeczeństwa – pośród nich i nasze, polskie – potrzebują „budowniczych pokoju”, którzy mogliby być autentycznymi posłańcami i świadkami Boga Ojca, który chce dobra i szczęścia rodziny ludzkiej”. Dziś winniśmy wrócić do słów ważnych: proszę, dziękuję, przepraszam. Słów, o których mówił Ojciec Święty.

Umiłowani!

Pora już kończyć. Zbliży się czas, kiedy pośród nas w sakramencie ołtarza stanie Chrystus. Poprzez chrzest święty włączył się w Jego śmierć i Jego zmartwychwstanie ten, którego dziś odprowadzamy na drogę wieczności, śp. Paweł Adamowicz.

Zbliży się także czas wzajemnego przekazania sobie znaku pokoju. Przekażmy go w duchowy sposób, bo nie wszyscy będą w stanie to uczynić bezpośrednio, najbliższej rodzinie śp. Pawła Adamowicza: Małżonce, Córkom, Rodzicom,

Bratu. Niech odczują naszą bliskość, empatię, wspólnotę, braterstwo naszych serc. Przekażmy także znak pokoju lekarzom. Zrobili co mogli. Walczyli wiele godzin o życie śp. Pawła. Bóg rozrządził inaczej. Należy im się wielkie uznanie. Wdzięczność i podziw, także za zachętę do modlitwy. A była to 2.30 w poniedziałek nad ranem.

„Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł” – w Ewangelii dzisiejszego dnia rozległ się pełen bólu i zawodu głos Marty, siostry Łazarza. Panie, gdybyś tu był...

A przecież jest coś większego niż śmierć, niż nagle rozstanie media vita – w pośrodku życia. Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”. Wiara ewangelicznej Marty jest wiarą milionów chrześcijan, Polaków. Trzeba z nią iść w życie i z niej czerpać. Ta wiara była także wiarą śp. Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańska, którego dziś żegnamy naszą ufą modlitwą. Niech go ogarnie światłość Bożej miłości. Światłość nieba i niech w niej trwa.

*Dziś moją duszę w ręce Twe powierzam.  
Mój Stworzycielu i Najlepszy Ojciec.  
Do domu wracam jak strudzony Pielgrzym  
A Ty z miłością przyjmij mnie z powrotem.  
Tułaczka moja już dobiegła kresu,  
dla moich oczu słońce ziemi zgasło.  
W Tobie, mój Panie, znajdę pokój wieczny,  
Ty będziesz dla mnie nie gasnącym światłem.  
Amen!*

**Ks. Arcybiskup SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ**  
Metropolita Gdański

Gdańsk, 19 stycznia 2019 roku





## TRZEBA SKOŃCZYĆ Z NIENAWIŚCIĄ!

Z Gdańska wielokrotnie wychodził głos, właściwie krzyk, który wielu ludziom przywracał moralną równowagę. 80 lat temu z Gdańska, z Westerplatte, wyszedł rozpaczliwy krzyk wołający do całego świata, że wolność jest wartością bezcenna, że wolności trzeba bronić, zawsze bronić.

Niemal 40 lat temu z Gdańska wyszedł apel do świata, w którym dobitnie wołano, że należy porzucić stary świat, świat egoizmu, darwinowskiej walki klas, że należy tworzyć świat nowy, świat solidarności, w którym jeden człowiek bierze na siebie brzemień drugiego człowieka, i w którym porzuca się już etos walki ze złem, a buduje się świat, w którym zło zwycięża się dobrem. Gdańsk słusznie się nazywa - i wielokrotnie Paweł to powtarzał - miastem wolności i solidarności.

Dzisiaj przeżywamy tu w Gdańsku nowy, dziejowy, historyczny moment. Cała Polska czeka, może nie tylko Polska, ażeby z Gdańska wyszło przesłanie, które dotrze do każdego Polaka, i które przywróci moralną równowagę w naszym kraju i w naszych sercach. W ostatnich dniach wielu ludzi próbowało formułować to przesłanie, które wynika ze śmierci Pawła.

Ja, tu, dzisiaj, jestem przekonany, że Paweł, który jest już u Boga chce, abym wypowiedział następujące słowa:

Trzeba skończyć z nienawiścią! Trzeba skończyć z nienawistnym językiem! Trzeba skończyć z pogardą! Trzeba skończyć z bezpodstawnym oskarżaniem innych! Nie będziemy dłużej obojętni na panoszącą się truciznę nienawiści na ulicach, w mediach, w internecie, w szkołach, w parlamencie, a także w Kościele. Człowiek posługujący się językiem nienawiści, człowiek budujący swoją karierę na kłamstwie, nie może pełnić wysokich funkcji w naszym kraju. I będziemy odtąd tego przestrzegać.

Maryjo, która królujesz w tym mariackim kościele, Maryjo, Matko Jezusa i matko nasza, kiedy z krzyża zdjęto Jezusa, wzięłaś Go w swoje ramiona i przytuliłaś do serca... Prosimy Cię dzisiaj, weź w swoje ramiona Pawła, przytul go do serca i zaprowadź do domu Ojca, i prosimy Cię jeszcze ponadto: przytul do swego serca tych najbliższych Pawłowi, i tych wszystkich, których ugodziła ta śmierć, niezrozumiała, niesamowita. Przytul nas wszystkich tak, abyśmy naprawdę odważnie umieli budować nasze osobiste życie, ale także abyśmy naprawdę umieli budować nasze wspólne, polskie życie.

**OJCIEC LUDWIK WIŚNIEWSKI, OP**

Gdańsk, 19 stycznia 2019 roku

## DZISIAJ WSZYSCY MUSIMY ZROBIĆ RACHUNEK SUMIENIA

Dziękuję za tę doniosłą uroczystość Kościołowi Gdańskiemu na czele z Księdzem Arcybiskupem. Dziękuję przedstawicielom innych religii i wyznań, bo wiem, że Paweł życzyłby sobie tego i zawsze organizował spotkania ekumeniczne. Dziękuję całemu zespołowi Urzędu Miejskiego i najbliższym współpracownikom Pawła, na czele z Aleksandrą Dulcikiewicz. Dziękuję wszystkim innym służbom, które przyczyniły się do nadania tak doniosłego charakteru tej uroczystości. Dziękuję lekarzom. Dziękuję wam z całego serca. Wiem, że robiliście wszystko, co było w waszej mocy, aby uratować Pawła, że walczyliście o jego życie przez wiele godzin przy stole operacyjnym. Dziękuję wszystkim zebranym za pożegnanie i modlitwę.

*„To jest cudowny czas dzielenia się dobrem. Jesteście kochani. Gdańsk jest najcudowniejszym miejscem na świecie. Dziękuję wam”* - to były Twoje ostatnie słowa, Pawle. Po nich odszedłeś, ze światelkiem do nieba. Nie chcę, by dziś na Twoim pogrzebie panował przede wszystkim smutek, byśmy pograżyli się w rozpacz. To prawda, jest nam dziś bardzo ciężko, ale chcę właśnie teraz podziękować Bogu, że wiele lat temu skrzyżował nasze drogi, że dzięki Niemu zmieniło się nasze życie. Miałam wspaniałego męża. [...] Mamy mnóstwo cudownych wspomnień. W maju miała być nasza 20. rocznica ślubu. Od samego początku naszego związku wiedziałam, że Twoją miłością muszę dzielić się z Gdańskiem, że kochasz i potrzebujesz go, tak jak Gdańsk kocha i potrzebuje Ciebie. Teraz zostałyśmy same. Same, ale to nie znaczy samotne, bo są z nami tysiące gdańszczan i gdańszczanek, bo są z nami Polacy w innych miastach, bo są z nami przyjaciele z zagranicy, bo są z nami kochani wspaniali ludzie. Dziękuję wam za płynące zewsząd ciepłe myśli. Dziękuję za oddaną przez was krew, za spływającą po policzkach łzę, za wasze nocne czuwanie pod szpitalem, za serce ze zniszczonej i pełne prawdziwej żaloby milczenie i pożegnanie, za wasze współczucie. Jeżeli prawdą jest, że pamięć jest nieśmiertelnością to w nas Paweł będzie zawsze. Wierzę, że Twoje idee, myśli, twórczość, nie umrze razem z Tobą, że Twoi przyjaciele zadbają o kontynuację twojego dzieła, i że zostaniesz oczyszczony ze wszystkich pomówień. Ty uczyłeś otwartości, miłości, empatii. Zachęcałeś do czynienia dobra. Tu, w małej ojczyźnie, w Gdańsku. Ja wierzę, że to dobro rozleje się dalej - na inne miasta, na cały świat, że podziały zaczną się zacierać, że skończy się fala nienawiści.

Kochani, wasze myśli dają nam siłę, ale ta siła jest nam teraz bardzo potrzebna, bo nadchodzi trudny czas, by się pozbierać, by na nowo uporządkować upustoszały nagle świat, odnaleźć się w nim,





oswoić osierocone miejsce przy stole, biurko, przy którym ręcznie pisałeś swoją książkę, i wszystkie myśli, pusty fotel.

Pawle, wiem, że to będzie dla nas bardzo trudne. Bo jak odnaleźć się w świecie, kiedy już nie można ufnie przytulić się do twojego dużego ramienia, poczuć ciepła twoich dłoni, usłyszeć twojego dobrego głosu, wspomóc się twoim serdecznym słowem, twoją radą, twoją troską.

Musimy nauczyć się żyć bez Ciebie, powoli, krok po kroku, dzień po dniu. Chociaż jak można otrzeć łzy, skoro wciąż nowe napływają do oczu. Pawle, czasami powtarzałeś, że potrzeba Ci chwili wyciszenia, spokoju. Rozumiałam to, ale nie rozumiem dlaczego ta chwila ma trwać wiecznie. Wiem, że kiedyś znowu się spotkamy, tym razem już na zawsze. Cisza. Dzisiaj potrzebna jest nam cisza, ale cisza nie może oznaczać milczenia, bo milczenie jest bliskie obojętności. Paweł nigdy nie był obojętny. Nigdy nie był oportunistą. Dzisiaj wszyscy musimy zrobić rachunek sumienia - co robiliśmy, gdy obok działo się zło, niesprawiedliwość, niegodziwość, gdy padały złe słowa. Pawła i naszą rodzinę dotknęło wiele niegodziwości i złych słów. To nas bolało, ale Paweł brał to na swoje barki. Niech już nigdy nie powtórzy się tragedia, która spotkała Pawła, całą naszą rodzinę, i okryła Gdańsk żałobą. W ciszy przygotowywał słowa, które budowały dobro.

### MAGDALENA ADAMOWICZ

wdowa po śp. Pawle Adamowiczu



### NAJDROŻSZY TATULKU

Chcę Ci dziś podziękować za całe Twoje życie - za życie, które spędziłeś z nami: z mamusią, z Tereską, z ciotkami i z Gdańskiem. Chcę dziś podziękować za nasze wieczorne spacerunki z Twoim ulubionym pieskiem Zeusem. Za to, że nauczyłeś mnie miłości do książek, historii, ciekawości świata. Za to, że najpiękniej na świecie potrafiłeś czytać mi i opowiadać, za to, że zawsze miałeś czas, by wytłumaczyć mi sprawy, których nie rozumiałam. Dziękuję Ci za nasze wspólne długie

rozmowy, za czas, którego nie miałeś wiele, który cały czas dawałeś mi i mojej siostrzyczce. Za to, że mówiłeś mi, kiedy czas było kończyć zabawę i trzeba było zabrać się za pracę. Ty, który zawsze byłeś punktualny, pracowity i zorganizowany. Dziękuję Ci za nasz ostatni wspólny urlop - inny niż wszystkie, które spędzaliśmy. Dwa tygodnie sami, bez znajomych, bez obowiązków. Tylko Ty i my, cała rodzina. Dziękuję Ci za nasze ostatnie rozmowy, w których przedyskutowaliśmy moje plany na przyszłość. Zrobię wszystko, by je zrealizować.

Kocham Cię bardzo, i wiem że ani ja, ani nikt z tutaj zebranych, nie zapomni o Tobie. Proszę, opiekuj się nami i całym Gdańskiem, tam w niebie.

### ANTONINA ADAMOWICZ

córka śp. Pawła Adamowicza

### PAWEŁ MYŚLAŁ DŁUGOFALOWO

Ekscelencje, Szanowne Panie, Szanowni Panowie Padło tutaj, w tym miejscu, wiele wspaniałych, ważnych słów, za które dziękuję.

Dziękuję także za obecność i tu, na ulicach miasta Gdańska, na ulicach innych miast, polskich miast.

W związku z tym, że wiele już powiedziano, ważnych, wspaniałych rzeczy - w szczególności dziękuję ojcu Ludwikowi (o. Ludwikowi Wiśniewskiemu OP - red.) za te ważne słowa.

Pozwolę sobie tylko na małą osobistą refleksję.

Nie tak dawno temu grupa Polaków, „wszechpolaków”, wydała akt politycznego zgonu mojego brata i dziesięciu innych prezydentów miast Polski. Uznano, że sprawy nie ma! - taki drobny hejt, a może happening... Nie wnikam w te szczegóły... Ale chcę Państwu powiedzieć jedno, że można w tym świecie się spodziewać wielu rzeczy, ale tego, że we wtorek odbiorę akt śmierci fizycznej, akt zgonu fizycznego mojego brata - się nie spodziewałem.

(...) jeszcze raz dziękuję. Proszę wybaczyć, że nie wymienię wielu osób, pozwolę sobie wymienić tylko jedną postać: tu obecny, współcelebrans, ksiądz Ireneusz Bradtke spędził z nami, ze mną, całą tę noc, kiedy odchodził Paweł. To było naprawdę bardzo ważne. I za to księdzu Ireneuszowi dziękuję.

Trzecia rzecz, ostatnia. Paweł myślał długofalowo. To myślenie długofalowe, to między innymi to, że rok, w którym jesteśmy, jest poniekąd rokiem ważnym i symbolicznym. Mam tu na myśli pamiętne wybory z 4 czerwca 1989 roku. Jest to także rok wyborczy.

Paweł planował aktywność, aktywność obywatelską. Dziękuję za aktywność obywatelską w ostatnich dniach, i proszę o aktywność obywatelską w tym ważnym roku dla naszego kraju. Dziękuję.

### PIOTR ADAMOWICZ

brat śp. prezydenta Gdańska, historyk, dziennikarz





## PAWEŁ ADAMOWICZ MIAŁ GDAŃSKOŚĆ W SWOIM DNA

Droga Rodzino Pana Prezydenta  
Rodzice - pani Tereso, panie Ryszardzie  
Kochana Magdo, droga Tuniu, Tereniu, Piotrze  
Kochane gdańszczanki i kochani gdańszczanie

Mam przed oczyma słynny tryptyk pędzla niderlandzkiego mistrza, który niegdyś znajdował się w tej pięknej świątyni, a dzisiaj eksponowany jest w Muzeum Narodowym w Gdańsku.

W centralnej jego części, na tęczy, zasiada Chrystus. Dusze błogosławione od potępionych oddziela przy użyciu wagi i pastorału święty Michał Archanioł odziany w zbroję. Obok dusze sprawiedliwych, po kryształowych schodach wstępujące do Królestwa Niebieskiego.

Wierzę z całego serca, że nasz prezydent Paweł Adamowicz, ciężarem swoich dobrych uczynków, przeważył wagę na stronę dobra i po kryształowych schodach wszedł do Królestwa.

Czekali już tam na niego przyjaciele gdańszczanie: Jan Heweliusz, Johana Schopenhauer, Daniel Gralath, Alina Pieńkowska, Maciej Plażyński, Aram Rybicki, abp. Tadeusz Gocłowski, Olga Krzyżanowska.

Paweł Adamowicz miał gdańskość w swoim DNA, choć przecież dopiero w pierwszym pokoleniu. Jego rodzina pochodzi z Wileńszczyzny, skąd przesiedlono ją do Gdańska po II wojnie światowej. Gdańska tożsamość stała się jego tożsamością tak dalece, że dumę z tego miejsca i twórcze czerpanie z jego tradycji i historii, uczynił jednym z najważniejszych przesłań swojej prezydentury i odniósł w tej materii niekwestionowany sukces.

Na pytanie dziennikarza, „dlaczego stoi pani kilka godzin w kolejce, aby na sekundę zatrzymać się i skłonić głowę przed trumną prezydenta?”, jedna z odpowiedzi brzmiała „nauczył mnie być dumną z tego, że jestem gdańszczanką”.

To chyba właśnie fakt, że rodzina Pawła Adamowicza była w Gdańsku „przychodźcami” sprawił, że Prezydent był szczególnie wrażliwy na tych, dla których Gdańsk stał się nową ojczyzną. Od początku swojej prezydentury Paweł Adamowicz starał się każdego roku sprowadzać do naszego Gdańska co najmniej jedną polską rodzinę z Kazachstanu, Uzbekistanu, czy innych dawnych miejsc zesłań Polaków. Osobiście szukał dla nich mieszkań, pracy, szkoły dla dzieci. Pomagał rozwiązywać problemy, interesował się ich dalszym losem. Nic więc dziwnego, że w Gdańsku powstał model integracji imigrantów, pionierskie przedsięwzięcie na skalę kraju. Bo gościnność to przecież gdański przymiot.

Szczęśliwie w życiu Pawła przydarzyła się Solidarność, Solidarność, która obudziła w nim świadomego obywatela. Sławne zawołanie „Gdańsk miasto solidarności i wolności”, przywoływane i odmienianie przez niego przez wszystkie przypadki, to nie tylko pusty frazes. Z prawdziwą wdzięcznością mówił o bohaterach Sierpnia, o gdańskich stoczniovcach, o robotnikach, o ofiarach kul Grudnia`70. Po wielokroć publicznie wyznawał miłość Lechowi Wałęsie.

Paweł Adamowicz wierzył w solidarność, w zgodne

działanie w dobrej sprawie, pełne życzliwości, uważności i szacunku. Wierzył też w wolność i w indywidualne ludzkie wybory, które opowiadają się po stronie dobra. Pewnie niewielu wie, że przez ostatnie kilkadziesiąt lat Paweł Adamowicz prywatnie wspierał troje sierot w Kongo i w Rudandzie uczestnicząc w programie „Adopcji serca”. Pomagał prywatnie wielu osobom. Ta sama głęboka chrześcijańska przesłanka nie pozwalała mu milczeć, gdy źle się działo uchoźcom.

To wszystko właśnie w imię solidarności i wolności. Z jego głębokiej wiary wypływał również szczerzy szacunek do drugiego człowieka, niezależnie od różnic, które nas dzielą. Był po prostu ciekawy ludzi, ich punktów widzenia. Nikogo nie wykluczał, bo otwartość to kolejna gdańska cnota.

Paweł Adamowicz na trwałe odmienił nasze miasto. To jego pracowitość, wspomniana przez Antoninę punktualność (córka prezydenta wspomniała ją w swoich pożegnalnych słowach do ojca - od red.), poszukiwanie wciąż nowych inspiracji. Trafne decyzje i żelazna konsekwencja sprawiły, że Gdańsk jest dziś jednym z najwspanialszych miejsc do życia w Polsce.

Panie Prezydencie, kochany Szeffie, drogi Pawle, musieliście widzieć z góry, pewnie lekko uśmiechając się, pokrywając swoją nieśmiałość, jak w obliczu Twojej śmierci wiele gdańszczanek i gdańszczan płakało z żalu. Jak wiele opowiadało o Twoich dokonaniach z wdzięcznością. Starsza od Ciebie starsza pani złamana bólem, mówiła, że byłeś dobry jak ojciec. Musiałeś widzieć, jak w wielu miastach Polski i Europy ludzie manifestowali sprzeciw wobec nienawiści, przemocy, agresji. A Polska samorządowa poczuła wielką jedność idei, którą będziemy kontynuować.

Jak ukoić żal po stracie? Pamięć, wspomniana już przez Magdalenę (żona Pawła Adamowicza - od red.). Pamiętajmy. Pamiętajmy całe dobro, którego doświadczyliśmy od naszego Pana Prezydenta. Pamiętajmy niedowierzenie gdy przyszła ta straszna wiadomość o ataku nożownika. Pamiętajmy ból straty, bezsilność wobec agresji wszystkich złych, niepotrzebnych słów. Pamiętajmy, jak łamał się nam głos i łzy same napływały do oczu. Pamiętajmy, że nie można było usiedzieć w domu i człowiek Ignął do drugiego człowieka. Pamiętajmy jakie wtedy postanowienia poczyniliśmy sami przed sobą. Miejmy dobrą pamięć... Bo pamięć zobowiązuje. Róbmy wszystko, żeby być taką wspólnotą o jakiej marzył nasz Prezydent Paweł Adamowicz. Bądźmy otwarci, bądźmy gościnni, bądźmy solidarni. Szanujmy tych, którzy myślą inaczej. Przekonujmy się siłą argumentów, a nie argumentami siły. Okazujmy sobie dobroć na co dzień, a nie od święta. Żyjmy lepiej ze sobą i dla siebie.

Panie Prezydencie, kochany Szeffie, drogi Pawle, doglądaj tam z góry naszych spraw, my tutaj na miejscu będziemy troszczyć się o siebie wzajemnie i o Twój, nasz Gdańsk. Obiecuję, wypełnimy Twój testament, bo Gdańsk to przecież najcudowniejsze miasto na świecie.

Do zobaczenia.

**ALEKSANDRA DULKIEWICZ**

do niedawna pierwszy zastępca prezydenta Gdańska,  
obecnie - pełniąca obowiązki prezydenta Gdańska



## **PAWLE, BĘDIEMY WIERNI TWEMU TESTAMENTOWI!**

Kochana Magdo,  
Bardzo drogie Antonino i Teresko,  
Drodzy Rodzice,  
Kochany Piotrze,  
Szanowni Zgromadzeni,

W tym miejscu pragnę złożyć hołd rodzicom Pawła, bo to Oni mieli zasadniczy wpływ na ukształtowanie świata wartości syna. Z rodzinnego domu wyniósł głęboką wiarę, patriotyzm i wiedzę o prawdziwej historii Polski.

Bardzo dziękuję Piotrowi, starszemu bratu Pawła, który wprowadzał Go w działalność opozycyjną i zawsze służył radą i pomocą.

Bardzo dziękuję Magdzie, że stworzyła z Pawłem tak wspaniałą rodzinę.

Paweł Adamowicz był jednym z najświetniejszych, najwybitniejszych przedstawicieli pokolenia, któremu odzyskanie przez Polskę niepodległości i demokracji otworzyło możliwość działania w sferze publicznej. Pokazał, jak wiele można było zdziałać w Polsce w warunkach wolności. Pozostawił po sobie wielkie dzieło.

Pawła zabiła nienawiść. Jestem pewny, że ta nienawiść nie zwycięży. Zwycięży dobro, któremu służył Paweł.

W tym miejscu muszę jednak powiedzieć, że tę nienawiść, która zabiła Pawła, wzbudzano i podsycano, dyskwalifikując Go moralnie, przypisując mu niskie intencje i nieuczciwość. Tak przedstawiały Go tak zwane media publiczne.

Apeluje do tych, którzy mają wpływ na nasze życie publiczne - a więc przede wszystkim do rządzących - aby zerwali z tymi praktykami.

Wyciągnijmy wnioski z tej okrutnej lekcji. Niech się już nigdy nie powtórzy ta tragedia, która spotkała Pawła, Jego rodzinę, okryła żałobą Gdańsk, ale także całą Polskę.

Paweł Adamowicz pozostawił po sobie wyraźny, wyrazisty testament. Pokazał, jak powinniśmy się odnosić do drugiego człowieka. Jak nieść dobro.

Pokazał także, jak ważna jest obrona demokratycznych instytucji, konstytucji, niezależności władzy sądowniczej.

Pokazał, że polityka może być naprawdę rozsądną służbą dobru wspólnemu, służbą Polsce.

Pawle, będziemy wierni Twemu testamentowi!

**ALEKSANDER HALL**

historyk, działacz opozycji demokratycznej w PRL,  
przyjaciel Pawła Adamowicza

## **STWORZYŁEŚ Z NAS RODZINĘ**

Droga Magdo, Antonino, Tereso,  
Drodzy Rodzice i bracie Piotrze,  
gdańszczanie i przyjaciele,  
Drogi Pawle, nasz przyjacielu kochany!

My prezydenci, burmistrzowie, radni polskich i wielu europejskich miast, oddajemy Tobie hołd. Hołd dla tego wszystkiego co zrobiłeś nie tylko dla swojego ukochanego Gdańska, ale i dla naszych miast, dzieląc się swoją wielką wiedzą samorządową i doświadczeniem. Zawsze Pawle mogliśmy na Ciebie liczyć.

Chylimy dziś czoła przed wielkim dziełem Twojego życia, Twoją walką o demokratyczną Polskę w latach 80-tych oraz realizację wizji pięknego, nowoczesnego Gdańska, europejskiego Gdańska.

Ale teraz w tych niezwykle trudnych dniach widzimy, że najważniejsze co dla nas zrobiłeś to fakt, że zbudowałeś wspaniałą wspólnotę gdańszczan, Polaków, Europejczyków, których setki, a może nawet miliony Cię z nami żegnają.

Stworzyłeś z nas rodzinę, w której jest miejsce dla każdego. Ze swojego rodzinnego domu, z historii Gdańska, ze swojej głębokiej wiary chrześcijańskiej, wyniosłeś bezwarunkową potrzebę miłości i szacunku dla ludzi, niezależnie od poglądu, koloru skóry, wyznania, czy orientacji.

Ponownie rozślawiłeś Gdańsk w Europie i na świecie jako miasto wolności i Solidarności, gościnne dla każdego, zawsze gotowe pomagać słabszym, Polakom na Wschodzie, mieszkańcom innych miast doświadczonych kataklizmami, a szczególnie imigrantom, czy uchodźcom z ogarniętej wojną Syrii. I takie miasto otwarte na potrzeby innych, pozbawione uprzedzeń i nienawiści, taką Polskę, prawdziwie demokratyczną, europejską jak Twój Gdańsk, bez dzielenia na lepszych i gorszych Polaków, my prezydenci polskich miast chcemy i obiecujemy dziś Tobie, nasz przyjacielu, budować. Twoją Polskę.

Pawle, niech Twój duch miłości, wolności i Solidarności, duch wielkiego Gdańska, pozostanie zawsze z nami.

**JACEK KARNOWSKI**

prezydent Sopotu,  
przyjaciel Pawła Adamowicza



**Panie Prezydencie!**

Ciężko pogodzić się z taką bezsensowną śmiercią.

Chodziłeś pieszo po ulicach Gdańska, jeździłeś rowerem, spotykałeś się z ludźmi, wierzyłeś w ludzi i ich prawdziwe intencje. Nie bałeś się, i nigdy przez myśl Tobie nie przeszło, że czyha jakieś niebezpieczeństwo, skoro byłeś dobry dla ludzi, witałeś wszystkich z uśmiechem. Miałam też taką okazję spotkać Ciebie w Gdańsku. Życzliwość i uśmiech, to była Twoja dewiza i wizytówka. Tym bardziej teraz serce z żalu pęka.

Tak jak Święty Jan Paweł II przebaczył swojemu napastnikowi, tak i my musimy wybaczyć Twojemu „mordercy”, bo nie można żyć w gniewie. Trzeba przebaczyć i modlić się za niego i za wszystkich, których opętało zło.

Modlimy się też za Twoją duszę, abyś dostał wiecznego spoczynku i światłości wiekuiestej.

Opiekuj się z „góry” Twoją rodziną, bo po ludzku trudno ukoić ból po stracie kochanego męża i najlepszego ojca.

Dziękujemy Tobie za wszystko co zrobiłeś dla Gdańska, dla naszej stolicy na Wybrzeżu. Jesteśmy dumni, że mieliśmy takiego „Wielkiego Prezydenta”.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.  
Żegnam Ciebie z bólem w sercu

**BERNADETA KOLBUSZ**

Jak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze mógł być z nami. Przytaczając słowa Wisławy Szymborskiej:

*„Umartych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci. Chwiejna waluta. Nie ma dnia, by ktoś wieczności swej nie tracił”.* My nigdy nie zapomnimy...

Z ogromnym bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Rodzinie i bliskim przekazujemy wyrazy współczucia.

**SYLWIA I MARCIN KRAJEWSKY**

Państwu Teresie i Ryszardowi Adamowiczom  
Pani Magdalenie, jej córkom: Antoninie  
i Teresie Adamowiczom

Panu Piotrowi Adamowiczowi

- wyrazy głębokiego współczucia,  
solidarności, a przede wszystkim zapewnienia  
o modlitwie za śp. Pawła, Prezydenta naszego  
Gdańska.

Łączę także serdeczną modlitwę w intencji  
całej Rodziny:

**ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI**

Gdańszczanin

i proboszcz Parafii w Mierzeszynie k. Gdańska



Pan Paweł Adamowicz był jednym z niewielu polityków, który po za tym, że mówił to i czynił wiele dobra. Nie ma słów by opisać żal i współczucie, jakie w tej chwili czujemy.

Śmierć Pana Prezydenta jest dla nas ciosem. Jesteśmy sercem z Rodziną.

*Maria i Władysław Ornowscy, Fundacja „Pan Wladek”*

w ostatnim czasie...

### ZMARLI:

1. **BOLESŁAW CIECHANOWICZ**, zam. Mierzyszyn, ul. Spacerowa 1, ur. 20 lipca 1948, zm. 23 grudnia 2018, pogrzeb odbył się 3 stycznia 2019 w Mierzyszynie (rodzina wyraża zgodę na publikację informacji).
2. **ELŻBIETA MICHALSKA**, zam. Domachowo 12/3, ur. 20 lutego 1963, zm. 11 stycznia 2019, pogrzeb odbył się 12 stycznia 2019 w Mierzyszynie (rodzina wyraża zgodę na publikację informacji).
3. **RYSZARD WAJROCH**, zam. Gdańsk, ul. Baczyńskiego 7-B-15, ur. 29 października 1947, zm. 9 stycznia 2019, pogrzeb odbył się 12 stycznia 2019 w Mierzyszynie (rodzina wyraża zgodę na publikację informacji).



W sobotę, 2 lutego 2019 roku obchodzimy święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Bożej Gromniczej. Zapraszam do kościoła św. Bartłomieja Apostoła na Mszę świętą o godz. 9.30.

ks. Andrzej

### PODZIĘKOWANIE ZA OFIARY NA REMONT KOŚCIOŁÓW MIERZESZYŃSKICH

35. anonimowo, Mierzyszyn
  36. Jolanta i Bogdan Koprowscy, Szklana Góra
  37. Bernarda i Marian Pieczykolan, Kozia Góra
  38. Anna i Mirosław Piankowsy, Miłowo
  39. Agnieszka Kuśmierk, Miłowo
  40. Magdalena i Janusz Pieczykolan, Miłowo
  41. Gabriela i Jerzy Guzowsy, Warcz
  42. Sylwia i Jacek Schuchardt, Warcz
  43. Aniela i Leszek Włodarczyk, Warcz
  44. Anna i Ryszard Masełbas, Warcz
  45. Teresa i Ryszard Budzyńscy, Warcz
  46. Janina Kluskiewicz, Błotnia
  47. Ewa i Ryszard Garski, Zaskoczyn
  48. Helena i Marian Szulejewscy, Zaskoczyn
  49. Zofia i Edmund Szulejewscy, Zaskoczyn
  50. Ewa Dawidowska, Zaskoczyn
  51. Irena i Wiesław Dyl, Zaskoczyn
  52. Krystyna i Jan Surma, Zaskoczyn
  53. Ewelina i Tomasz Surma, Zaskoczyn
  54. Ewa Budzar, Zaskoczyn
  55. Irena i Hubert Regliński, Zaskoczyn
  56. Elżbieta Krefta, Zaskoczyn
  57. Zofia, Marek Zawadzy, Błotnia
  58. Katarzyna i Kazimierz Zawadzy, Błotnia
  59. Ewa i Andrzej Rosiak, Olszanka
  60. Żaneta i Mariusz Butowscy, Olszanka
- Wszystkie w/w osoby akceptują publikację swoich danych osobowych



WIESŁAW SZLACHETKA  
BISKUP PROKurator  
ARCHIDIEKAN GDAŃSKI

Gdańsk, Boże Narodzenie 2018

*Drogi Synie! Gratulacje, Proszę o udzielenie pomocy  
Archidiecezji Gdańskiej!*

„Świętujemy więc z radością nadejście naszego zbawienia i odkupienia. Świętujemy dzień uroczysty, w którym Ten, co sam jest jedynym i wiekiowym dniem Ojca, zechciał zstąpić w krótki i przemijający dzień doczesności. On stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby jak to napisano, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi” (św. Augustyn).

Niech nasze świadectwo wiary, które w mocy Ducha Świętego dajemy o Wcieleniu Bożego Słowa, przyczynia się do zbawienia wszystkich.

Z życzeniami radości na Święta i Nowy Rok wraz z serdeczną pamięcią w modlitwie

*Wiesław Szlachetka*

bp Wiesław Szlachetka



**Pożegnanie śp. Pawła Adamowicza Prezydenta Gdańska**  
*18 i 19 stycznia 2019 roku*



**STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: [www.parafia.i3k.pl](http://www.parafia.i3k.pl)**

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie**  
**PL3483350003030324372000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP**  
**Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie**

**U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.**  
**Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.**  
**Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.**  
**Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,**  
**e-mail: [mierzeszyn@diecezja.gda.pl](mailto:mierzeszyn@diecezja.gda.pl) Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.**